A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 15 gr

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 211 | Wtorek, dn. 2 sierpnia 1932 r. | Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz. | Rok II

Ostateczne wyniki wyborów w Niemczech

Wyborcze niespodzianki i niepowodzenie Hitlera, wzrost komunizmu.

Królewiec pod gradem bomb.

BERLIN, 1. 8. — Dziś o godz. 10 rano ogłoszono oficjalne wyniki wyborów w Niemczech. W ostatecznem obliczeniu liczba głosów wzrosła i wynosi 36.845.279 wobec czego również wzrosła liczba mandatów z 604 do 607.

Wedle szczegółowego obliczenia, rezultaty wyborów przedstawiają się, jak następuje:

Socj. nar. (Hitler)	— 230	mand.
Socjaliści	— 133	„
Komuniści	— 89	„
Centrum	— 76	„
Niemiecko-narodowi i niemiecka partja lud. (Langvolk)	— 46	„
Partja państwowa	— 4	„
Bawarska partja ludowa plus partja gospodarcza	— 22	„
Chrześcij. socjal.	— 4	„
Niem. partja chłop.	— 2	„
„Landbund"	— 2	„

Stosunek procentowy ugrupowań w nowym sejmie Rzeszy, przedstawia się, dla większych partyj, jak następuje:

Największą partję wszelako bez większości bezwzględnej, stanowić będą hitlerowcy (37 proc.), drugą z kolei — socjaliści (21 proc.), trzecią zaś z najsilniejszych — komuniści (14 proc.) Ostatnią z największych partyj stanowić będzie Centrum (12 proc.), resztę zaś ugrupowania grobne.

Koła polityczne wymieniają trzy okoliczności, jako najbardziej charakterystyczne cechy ostatnich wyborów: **1) niepowodzenie Hitlera, 2) wzrost separatystów bawarskich i 3) wzrost głosów komunistycznych.**

Zajadły teror, stosowany przez Hitlera, napoił całe Niemcy przekonaniem, że jest to stuprocentowy ruch polityczny, że 70 miljonów Niemców składa się ze zwolenników Hitlera i t. d. Przekonanie to okazało się fikcją. Próba sił dowiodła, że Hitler jest znacznie słabszy, niż to powszechnie przypuszczano. Wprawdzie odniósł on sukces liczebny, niemniej jednak w stosunku do pokładanych nadziei nikły w porównaniu do ostatniego głosowania na prezydenta Rzeszy. Wpływ hitlerowców zmalał.

Wybitnie natomiast wzrosły wpływy komunistów oraz partji bawarskiej. Dwie te okoliczności są dowodem, że jedność duchowa Niemców doznaje rozkładu

20 bomb w Królewcu

w ciągu jednego dnia.

BERLIN, 1. 8. (tel. wł.) **Nadchodzą tu nowe wiadomości o zamachach bombowych w Królewcu. Jak się okazuje, w ciągu wczorajszej niedzieli rzucono około 20 bomb w różnych okolicach miasta na lokale organizacyj lewicowych i prywatne mieszkania działaczów.**

Między inn. rzucono kilka bomb do mieszkania socjalistycznego burmistrza Królewca, Riedla. Burmistrz jest lekko ranny. Pozatem rzucono bombę do mieszkania komunistycznego posła Schitza. Po eksplozji do mieszkania wdarło się kilkunastu młodych ludzi, którzy poczęli demolować urządzenie, strzelając bezładnie. Schitz jest ranny, służąca zaś walczy ze śmiercią.

Również zamachu bombowego dokonano na mieszkanie dowódcy republikańskiego oddziału bojowego „Reichsbanner", Bartelsa.

BERLIN, 1. 8. — Według doniesień prasy wśród mieszkańców Królewca panuje wielkie wzburzenie z powodu porannych zamachów i trwających nowych aktów terroru. Policja aresztowała 20 osób pod zarzutem udziału w napadach. Min. spraw wewnętrznych Rzeszy Gayl oddał prezydentowi policji w Królewcu do dyspozycji wszystkie wolne siły policyjne z prowincji Wschodnio-pruskiej, na wypadek gdyby miejscowe siły nie wystarczyły.

Na polecenie pruskiego min. spraw wewnętrznych dr. Brachta, prezydent policji ściągnął całą szkołę policyjną z Salzburga. Za wyśledzenie sprawców zamachów zostały wyznaczone wysokie nagrody pieniężne. Według ogłoszonego przez prasę komunikatu policji stwierdzono w pewnych wypadkach z całą pewnością że zamachu dokonali narodowi-socjaliści. Pomimo zarządzeń policji wybito znowu w wielu sklepach szyby w oknach wystawowych. Wielu kupców żydowskich miało otrzymać listy z pogróżkami napadów na ich sklepy w ciągu najbliższej nocy.

JAK SIĘ UKSZTAŁTUJĄ STOSUNKI W RZESZY?

Reichstag bez większości. — Centrum ma decydujący głos. — Koncesje. — Rządy bez parlamentu.

BERLIN, 1.8. — Wczorajsze wybory w Rzeszy nie przyniosły pozytywnego rozstrzygnięcia.

Rząd może tylko wtedy zapewnić sobie większość w nowej izbie, jeżeli mu się uda utworzyć koalicję narodowych socjalistów z centrum i ewentualnie niemiecko-narodowymi. Narazie von Papen nie zamierza w tym kierunku poczynić jakichkolwiek prób. Rozpoczyna on jutro krótki urlop.

Zwołanie nowego Reichstagu przewidziane jest na koniec sierpnia.

Jeżeli kanclerz do tego czasu nie zmontuje koalicji rządowej, wówczas w nowej izbie głosować będzie przeciw gabinetowi 89 komunistów, 133 socjal-demokratów, 74 posłów z centrum oraz 16 z bawarskiej partji ludowej i wreszcie partja państwowa, to jest razem 316 na ogólną liczbę 602 posłów nowego Reichstagu, a więc przeważająca większość.

Koalicja prawicowa jest niemożliwa. Narodowi socjaliści, niemiecko-narodowi i drobne ugrupowania prawicowe skupić mogą najwyżej 272 mandaty.

Przemożną pozycję zdobyło sobie centrum, które wraz ze swoim bawarskim odłamem stało się niezbędne dla każdego politycznego rozstrzygnięcia w Reichstagu. Partje środka zostały usunięte z widowni politycznej.

Obraz nowego parlamentu Rzeszy charakteryzują dwa potężne skrzydła: narodowych socjalistów po prawej prawej oraz komunistów i socjaldemokratów po lewej, między któremi, jak niewzruszona wieża, wznosi się niezbędne centrum.

Kurs prawicowy polityki Niemiec, zainaugurowany objęciem władzy przez Papena, na wszelki wypadek zostanie utrzymany. Mówi się o tem, że istnieje zamiar ostatecznego związania z gabinetem narodowych socjalistów przez powołanie na fotele ministerjalne niektórych bliskich im osobistości. Narodowi socjaliści myślą przytem o ministerstwie spraw wewnętrznych, podczas gdy rząd raczej skłonny jest powierzyć im ministerstwo pracy po zaprezentowaniu z ich strony byłego pułkownika Hierla, jako kandydata na kierownika ochotniczej armji pracy.

Między gabinetem a centrum istnieje silny antagonizm, ponieważ jednak głosy centrum są nieodzowne dla utworzenia większości, mówi się o pozyskaniu sobie tolerancji tego stronnictwa koncesją w formie nowej ustawy o szkolnictwie, któraby oznaczała powrót do szkolnictwa wyznaniowego.

Jeżeli się uda pozyskać stronnictwo Brüninga i prałata Kaasa, wówczas dalszy plan operacyjny rządu Papena będzie miał wygląd następujący: Reichstag zebrawszy się dokona wyboru prezydjum, przyczem prezydentem zostanie narodowy socjalista, jako przedstawiciel najliczniejszej frakcji.

Po przeprowadzeniu politycznej debaty izba uchwali pełnomocnictwa dla rządu, upoważniające rząd Papena do wydawania zarządzeń gospodarczych i administracyjnych w drodze zwykłych rozporządzeń, a więc bez udziału prezydenta Rzeszy, ewentualnie z zatwierdzeniem komisji parlamentarnej.

Jeżeli pełnomocnictwa takie rząd otrzyma na okres najwyżej półroczny, wówczas na czas ten Reichstag zostanie odroczony.

Tragiczna klęska Polaków.

Spadek głosów na Śląsku Opolskim.

BERLIN, 1. 8. Po katastrofalnym spadku głosów polskich na Śląsku Opolskim z 36.866 w ostatnich wyborach do Reichstagu w 1930 na 27.644 w wyborach do sejmu pruskiego w kwietniu dokonał się wczoraj nowy akt tragedji mniejszości polskiej w Niemczech.

W obrębie Śląska Opolskiego lista polska skupiła zaledwie 14.534 głosów.

Oznacza to przepołowienie wyniku osiągniętego jeszcze przed trzema miesiącami i przekreślenie szans zdobycia mandatu na okres całej generacji.

Powstanie ogarnia całą Brazylję.

Trzydzieści tysięcy żołnierzy maszeruje na Rio de Janeiro.

NOWY JORK, 1. 8. — Ostatnie zwycięstwo pod Cunha, odniesione przez powstańców nad wojskami rządowemi, wywołało w całej Brazylji wrażenie piorunujące. Do połączonej armji powstańczej stanów Sao Paulo i Rio Grande do Sul napłynęły w ciągu ostatnich dni dziesiątki tysięcy ochotników.

W dniu 30-go lipca, armja ta, wraz z korpusem gen. Alvarez, również zbuntowanego przeciwko rządom prezydenta Getulio Vargas, liczyła 30 000 ludzi, uzbrojonych bardzo dobrze: Armja powstańcza rozporządzała wielkiemi zapasami amunicji, dwoma pułkami artylerji polowej, oraz eskadrą ciężkich samolotów bojowych.

W sobotę po południu w okolicach miasta Santo Cruz doszło do wielkiej bitwy z wojskami rządowemi, które liczyły około 40.000 ludzi. Wojska powstańcze pobiły armję prezydenta Vargas na głowę, zdobywając olbrzymie tabory, artylerję, oraz kilka tanków.

Kilka pułków rządowych przeszło na stronę powstańców z bronią w ręku, reszta cofa się w popłochu, w kierunku na Rio de Janeiro. Armja powstańcza ściga ich z zamiarem uderzenia na miasto. Zarówno wśród powstańców, jak i w szeregu najbliższych stanów, panuje niesłychany entuzjazm.

Powszechnie przypuszcza się, że prezydent Getulio Vargas ustąpi, nie dopuszczając do zbyt wielkiego rozwinięcia się wojny domowej.

Obliczony na miesiąc lot przerwany został po 50 minutach.

LONDYN, 1. 8. (PAT) Angielska lotniczka Bruce w towarzystwie swego męża oraz jednego pasażera wystartowała dziś o godz. 1 z lotniska Cowes na olbrzymim hydroplanie „City of Portsmuth" z zamiarem pobicia rekordu czasu pozostawania w powietrzu.

Lotniczka zamierza pozostać w powietrzu przez cały miesiąc. Dotychczasowy rekord utrzymania się w powietrzu wynosi 23 dni.

Według ostatnich wiadomości hydroplan „City of Portsmuth" zmuszony był planować w pobliżu Portsmuth po 50 minutach lotu, prawdopodobnie z powodu nadmiernego obciążenia hydroplanu.

Stracenie 44-ch komunistów.

LIMA, 1.8 (PAT). — Jak donosi komunikat urzędowy, 44 komunistów, którzy brali udział w rozruchach w mieście Trujillo, w północnej części Peru, zostało w dniu dzisiejszym straconych.

Bezczelność pruskiego junkra.

Niemiecki dyplomata zdziera polską flagę

Szczegóły oburzającego zajścia w stolicy.

WARSZAWA, 1. 8. — Cała Warszawa wczoraj została wstrząśnięta wręcz nieprawdopodobną wiadomością. Oto z frontonu domu przy Alei Róż Nr. 1 zdarto chorągiew narodową, wywieszoną z okazji „Święta Morza", obchodzonego uroczyście przez całą Polskę. Jak się okazuje tego czynu dopuścił się oficjalny przedstawiciel Rządu Rzeszy Niemieckiej w charakterze charge d'Affaires zastępujący posła niemieckiego baron von Rintelen, radca poselstwa.

Dom, przy którym rozegrał się wypadek znajduje się przy zbiegu Al. Ujazdowskich z Al. Róż. Dom ten należy obecnie do obywatela ziemskiego, p. Mikulicz Radeckiego, dawniej zaś stanowił własność margrabiny Wielopolskiej. W domu tym na parterze zajmuje od trzech lat sześciopokojowe mieszkanie baron von Rintelen. Jest to mieszkanie prywatne, gdyż poselstwo niemieckie mieści się w domu przy ul. Pięknej 7.

Zwracamy się do dozorcy domu w Alei Róż nr. 1, p. Marcina Komisarczyka, prosząc, by dokładnie opisał przebieg zajścia.

— Dziewiętnaście lat już pracuję w tym domu, ale czegoś podobnego to jeszcze nie było — powiada p. Marcin. — O godz. 3 r., jak zwykle w święto państwowe, wywiesiłem flagę na parkanie naszego domu. Pół godziny później przyszedł do mnie służący barona Rintelena, Polak, Władysław Okupniak, były polski żołnierz, poznaniak, i powiada:

— Panie Marcinie, tę flagę trzeba obowiązkowo zdjąć!

— A dlaczego mam ją zdjąć, kiedy wszędzie flagi mają wisieć?

— Bo pan baron nie życzy sobie, by flaga wisiała!

— On tu niema nic do gadania! — powiedziałem. W kilkanaście minut później poszedłem do kościoła. Przychodzę z kościoła, a flagi na parkanie niema. Myślę sobie ukradli juchy flagę. Przy parganie na rogu stał jak raz policjant, który tu zawsze stoi. Powiadam więc do niego:

— Policja tu stoi, a flagę polską ukradli, jak to może być!

Zaczęliśmy się rozpytywać. Okazało się, że flagę zdjął służący barona, Rintelena, na jego rozkaz. Flagę zabrali sobie do mieszkania i nie chcieli wydać.

Wówczas poszedłem szukać innej flagi, bo przecie w święto dom bez flagi być nie może. Poszedłem więc do sąsiedniej kamienicy nr. 6. Tam dostałem flagę i ją zpowrotem zawiesiłem.

Minęło trochę czasu, a tu wychodzi sam baron Rintelen. Zobaczył flagę i strasznie się rozgniewał.

— Jakto, powiada, wyście flagę wywiesili, kiedy ja ją kazałem zdjąć. I do flagi idzie. Tymczasem koło flagi stało dwuch policjantów. Flaga była nisko przymocowana przy parkanie. Baron bierze za drzewce i chce ją zdjąć. Policjant trzyma za drzewce i nie daje. Drugi zaś wszedł do ogródka i zbliżył się do barona. Wylegitymował go. Widziałem jak baron wyciągał jakieś papiery i coś wołał:

Rozmow naszą przeyrwa portjer, który wętrąca:

— Baron mówił, że jest dyplomatą. Że wie co robi i żeby jemu nie przeszkadzano. Wołał przy tem po niemiecku, że jego strasznie oburza widok flagi polskiej, że jest zdenerwowany i że nie może zgodzić się, by na domu gdzie on mieszka, wisiała polska flaga. Powiadał przy tem, że koledzy jego dyplomaci śmieją się z niego, iż przy jego mieszkaniu, tuż przy oknach wisi flaga polska.

— Czy baron był naprawdę zdenerwowany?

— Bardzo. Krzyczał coś i wymachiwał rękami — odpowiada dozorca. — Denerwował się długo. Policjanci odsunęli się, i baron po raz drugi sam odwiązał chorągiew od bramy i zabrał do mieszkania.

— Co zrobił pan wówczas?

— Poszedłem do właściciela domu, który kazał mi po raz trzeci chorągiew zawiesić. Poszedłem znów do sąsiadów i pożyczyłem drugą flagę. Zawiesiłem ją na ... mie i zawezwałem policjantów. Przyszedł nawet komisarz. Ustawiono posterunek, któremu kazano, by nie pozwolił nikomu flagi zdejmować. Właściciel domu wyszedł również na ulicę i stał, patrząc czy teraz baron znowuż nie zechce flagi zdjąć.

— A co zrobił baron?

— Wyszedł na balkon. Postał tak przez chwilę. Zobaczył, że na ulicy jest dużo policjantów. Coś zawołał po niemiecku, co dobrze nie słyszałem. Później zamknął wszystkie okna i drzwi na balkon i opuścił wszędzie rolety, by flagi polskiej nie widzieć.

Właściciel domu, p. Mikulicz Radecki dowiedział się o zajściu od dozorcy Komisarczyka. Oburzony był niesłychanie postępem swego lokatora Rintelena. Kazał dozorcy natychmiast i za wszelką cenę zdobyć nową flagę i zawiesić na swoim domu. Polecił jednocześnie zawiadomić władze.

Jak się dowiadujemy, baron Rintelen miał opuścić Polskę 1-go września, bowiem został „odwołany przed dwoma miesiącami ze swego stanowiska. Mieszkanie po nim nie będzie już więcej wydzierżawione żadnemu urzędnikowi poselstwa niemieckiego.

Propaganda Hohenzolernów w Niemczech.

Rodzina b. cesarza Wilhelma stara się wszelkiemi sposobami dostać z powrotem na tron niemiecki, wyzyskując wszelkie organizacje antyrepublikańskie.
Fotografja nasza przedstawia księcia Augusta Wilhelma Pruskiego, przemawiającego na wiecu przedwyborczym narodowych socjalistów.

U prus kich nauczycieli.

W Swinoujściu odbył się w tych zjazd młodzieży gdańskiej, należącej do niemiecko-nacjonalistycznej organizacji „Jungsturm". Zjazd ten był zwołany pod hasłem powrotu Gdańska do Rzeszy.
Na zdjęciu powyższem widzimy przemarsz młodych „jungszturmowców, zaprawianych przez usilną agitację do nienawiści ku Polsce..."

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni

Ćwiczenia polskiej floty wojennej.

GDYNIA, 1.8 (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z całem otoczeniem, marszałkami Sejmu i Senatu i przedstawicielami władz państwowych wyruszył dziś rano na zwiedzanie urządzeń marynarki wojennej. Na pokładzie łodzi podwodnej „Wilk" spotkali p. Prezydenta dowódca dywizjonu łodzi podwodnych, komandor podporucznik Pławski oraz dowódca „Wilka', kapitan marynarki Mohuczy. Oprowadzali p. Prezydenta po łodzi, udzielając wyjaśnień, kierownik marynarki admirał Świrski oraz dowódca floty komandor Unrug. Wspaniała postawa załogi, świetne wyekwipowanie łodzi w najnowsze zdobycze techniczne, niezwykła czystość i porządek wewnątrz łodzi wzbudziły podziw i zachwyt zwiedzających. P. Prezydent żywo interesował się szczegółami technicznemi. Następnie zwiedzono arsenał, poczem p. Prezydent i jego otoczenie wyruszyli motorówkami do „Wichru", stojącego na redzie. Na „Wichrze" powitał p. Prezydenta komandor Stankiewicz i dowódca „Wichru" Morgenstern. „Wicher" z p. Prezydentem i otoczeniem na pokładzie wyruszył całą parą przy pięknej pogodzie w stronę Helu, gdzie łódź podwodna „Ryś" wykonała szereg manewrów, kilkakrotnie się zanurzając i wykonując inne ćwiczenia.

Nad „Wichrem" unosił się wodnopłatowiec. Ze spotkanych po drodze kutrów motorówek i statków rybackich pozdrawiano p. Prezydenta owacyjnemi okrzykami. Po pokazach „Wicher" powrócił do portu wojennego. Gdy p. Prezydent opuszczał pokład oddano kilkanaście strzałów armatnich.

Król Karol w obozie polskich harcerzy.

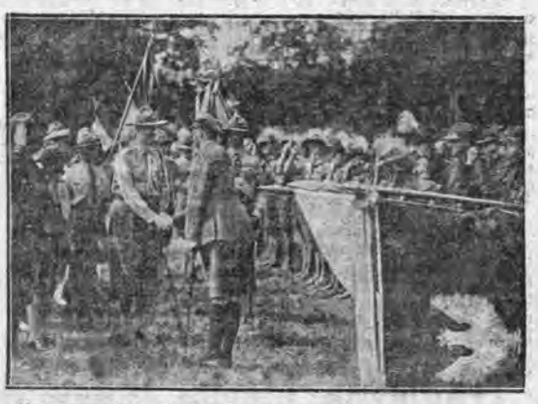

Król rumuński, Karol II wraz z następcą tronu odwiedził obóz uczestników międzynarodowego zjazdu skautów w Sibiu przyczem dłuższą chwilę spędził wśród polskich harcerzy, żywo interesując się rozwojem naszego harcerstwa.

Królewska rocznica urodzin.

Król norweski Haakon VII kończy w dniu 3 sierpnia 60-y rok życia

Katastrofa kolejowa pod Tczewem.

Pierwsze zdjęcie katastrofy kolejowej, jakiej uległ pociąg pośpieszny pod Tczewem, wiozący wycieczkowiczów do Gdyni na „Święto morza".

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

GENERAŁ MAA ZABITY

Złoto i skrzynie banknotów w jego rzeczach.

PARYŻ, 1. 8. — Władze japońskie komunikują, iż generał Maa, przywódca ruchu antijapońskiego w północnej Mandżurji, został w ubiegły piątek zabity podczas potyczki w An-Ku-Czen koło Hailun. Generał miał być zabity salwą karabinową w chwili, gdy usiłował schronić się do jednego z domów. W rzeczach generała znaleziono 20 sztab złota oraz dwie skrzynie banknotów japońskich.

Oddziały japońskie, które brały udział w tej bitwie, opuściły An-Ku-Czen w kierunku Hailun, zabierając ciało generała Maa.

Tragiczne cyfry.

NĘDZA WSI POLSKIEJ.

Stały spadek dochodowości gospodarstw włościjańskich.

18 złotych zysku z 10 morgów ornej ziemi.

Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach prowadzi systematyczne obliczenia dochodowości drobnych gospodarstw włościańskich. Ostatnio Instytut ogłosił wyniki swych badań przeprowadzonych wśród 1000 gospodarstw na terenie całego państwa.

Badania instytutu dotyczą gospodarstw rolnych o wielkości od 2 do 50 hektarów a więc gospodarstw zupełnie małych t. zw. karłowatych, drobnych, średnich i większych włościańskich.

Liczby, które przytaczamy poniżej, odnoszą się do gospodarstw, obejmujących od 5 do 10 hektarów i stanowią przeciętną wartość dla całego kraju. Instytut Puławski doszedł do nich na podstawie bardzo szczegółowej drobiazgowej ankiety, poddanej starannej analizie i sprawdzeniu.

5 groszy za godzinę.

Odnoszą się one do roku gospodarczego 1929-30, t. j. do okresu od lipca 1929 do lipca 1930. Wybraliśmy liczby dotyczące gospodarstwa 5 do 10-cio morgowego.

Instytut oblicza, że nadwyżka, osiągnięta przez właściciela takiego gospodarstwa wynosi średnio 39.81 złotych na hektar. Ta nadwyżka stanowi ekwiwalent za pracę właściciela i członków jego rodziny na hektarze w ciągu roku. Prócz tego właściciel ma produkty na własne potrzeby.

Z dalszych obliczeń wynika, że na jeden hektar w opisywanem gospodarstwie przypada rocznie przeciętnie 75 dniówek pracy właściciela i członków jego rodziny, z czego wynika, że dzień pracy na roli w gospodarstwie własnem przynosi 57 groszy, a ponieważ dzień pracy na wsi obejmuje przeciętnie 12 godzin pracy, wypada na jedną godzinę pracy zapłata w kwocie 5 groszy.

Obliczenia Instytutu Puławskiego nie są bynajmniej abstrakcyjne. Za podstawę zarówno kalkulacji kosztu produkcji jak i rachunku przychodu surowego i czystego posłużyły faktyczne ceny, płacone względnie osiągane przez gospodarstwo rolne w roku gospodarczym 1929-30 oraz zbiory z tego roku.

Bywa gorzej...

Liczby przytoczone dotyczą średniego typu gospodarstwa wiejskiego, którego sytuacja jest stosunkowo najkorzystniejsza, gdyż znaczna część pracy w niem może być wykonana przez rodzinę właściciela i koszt pracy najemnej odgrywa w niem tylko nieznaczną rolę.

W gospodarstwach mniejszych i większych dochodowość przedstawia się znacznie gorzej. W gospodarstwie karłowatem, poniżej 5 morgów dochód z pracy całodziennej wynosi 35 groszy czyli 3 grosze za godzinę.

Z czego płacić?

W gospodarstwach powyżej 10 morgów niema wogóle nadwyżki, tyle tylko, że właściciele ich mają żywność na własne potrzeby.

Przychód gotówkowy włościanina mającego 10 morgów, t. j. 5 i pół hektarów, wynosi rocznie 220 złotych — miesięcznie 18.25 zł. Ma to wystarczyć na sól, naftę, ubranie, obuwie, gazety i t. p.

A jeżeli włościanin ma jeszcze długi, oprocentowane lichwiarsko? Wówczas musi chodzić w łachmanach i nic literalnie kupić nie może. Nie trzeba przytem zapominać, że dwie trzecie gospodarstw w Polsce ma mniej niż 10 morgów gruntu, oraz, że w roku bieżącym i ubiegłym konjunktura na produkty hodowlane była znacznie gorsza niż w r. 1929-30, do którego odnoszą się obliczenia Instytutu. A wiadomo, że produkty hodowlane to główne źródło dochodu włościan.

Trzy małe strajki i unieruchomienie fabryki w Zgierzu.

Wczoraj wynikł w Zgierzu strajk w trzech mniejszych zakładach przemysłu włókienniczego, mieszczący się przy ul. gen. Dąbrowskiego 6: w fabryce Trenkelheima, w liczbie 45 osób, w fabryce Michelsona, w liczbie 18 osób oraz w fabryce Kaufmana, w liczbie 14 osób.

Wczoraj również unieruchomiona została fabryka I. Grosa, mieszcząca się przy ul. gen. Dąbrowskiego 19 w Zgierzu.

Wskutek tego pozostało bez pracy ponad 100 robotników.

Unieruchomienie fabryki nastąpiło z powodu wygaśnięcia umowy na dzierżawę fabryki, to znaczy budynków i niektórych maszyn od firmy „Lorentz i Krusche" w Zgierzu, która to firma nie zgodziła się na przedłużenie dzierżawy.

Z marynarki angielskiej.

Na zdjęciu powyższem widzimy górną część angielskiego krążownika „Tiger" — zdemolowaną... Przyczyną zniszczenia jest — zwyczajnie — szacowny wiek okrętu, nienadającego się już do użytku. Na zlecenie ministerjum marynarki angielskiej zostaje on obecnie rozebrany.

---

250 tysięcy złotych

wyszło w ciągnieniu pożyczki Budowlanej.

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie 3-procentowej premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Ogółem wylosowano 112 premij na ogólną sumę pół miljona złotych.

Główna wygrana 250 tysięcy zł. padła na Nr. 670.495.

Wygrana 50 tysięcy złotych padła na Nr. 430.397.

Po 10 tysięcy złotych padło na numery:

955052 942095 288307 797895 200501 3545
217948 155290 717872 585895

Po 1000 zł. padło na numery:

554688 305341 582880 641475 353254 599830
115090 137459 409805 845924 764518 578210
561169 923546 592729 990455 245795 708002
278825 907605 175801 785554 707445 557109
712752 689518 624260 853217 614815 594205
536066 355501 962996 471737 256482 279197
724096 651180 458645 370580 411580 45354
621285 580921 45205 865952 196751 858294
389860 769285 580596 289659 424104 296217
782680 696890 742688 758920 59758 291289
441695 285568 948918 879501 312358 44608
882546 199244 215865 858472 179112 742589
590051 290117 515547 557485 278550 614941
257680 170510 891547 650590 880512 234054
586524 529582 994111 419645 908872 488514
555187 428469 817685 46455 676444 704564
572541 419677 692082

Nowa prowokacja policji Gdańskiej

Przykra przygoda Jędrzejowskiej

Konfiskata rakiet polskiej tenisistki.

GDANSK, 1. 8. (PAT) — Dziś statkiem „Warszawa" polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego powróciła po dwu miesięcznym pobycie w Anglji polska mistrzyni w tenisie Jędrzejowska. Ponieważ pociąg, którym Jędrzejowska miała odjechać do Krakowa, odjeżdżał dopiero około godz. 20, Jędrzejowska pozostała na okręcie jeszcze do godz. 19, poczem wraz ze zrewidowanemi już przez władze celne bagażami miała odjechać na kolej. W chwili, gdy rzeczy miały być złożone do taksówki, zjawił się tajny agent policji gdańskiej i w niegrzecznej formie zażądał okazania mu dla rewizji ponownej, bagażu i rakiet. Pomimo wskazania przez Jędrzejowską, że na jej bagażu widoczne są znaczki odprawy celnej, agent najbardziej szczegółowo zrewidował cały bagaż i zatrzymał 6 z 8 posiadanych przez Jędrzejowską rakiet.

Okazanego przez Jędrzejowską dokumentu ambasady polskiej w Londynie, stwierdzającego własność rakiet, agent policji nie przyjął do wiadomości, oświadczając że „nic go ten polski dokument nie obchodzi".

Ponowna rewizja zajęła około 40 minut. Jędrzejowska nie zdążyła już na pociąg do Krakowa, co może utrudnić w następstwie wzięcie przez nią udziału w meczu tenisowym między Polską a Szwajcarją, który rozegrany będzie w piątek w Warszawie. Towarzyszący Jędrzejowskiej starszy mechanik statku „Lwów" Karszewski został w czasie rewizji bagażu wydalony w niegrzeczny sposób przez policję z budki, w której odbywała się rewizja. O zajściu spisano w Komisarjacie Generalnym urzędowy protokuł.

Protest rządu polskiego.

Kłamstwa prasy berlińskiej.

WARSZAWA, 1.8. (tel. wł.) — W związku z incydentem wywołanym przez p. Rintalena rząd polski polecił posłowi polskiemu w Berlinie złożenie stanowczego protestu u rządu Rzeszy i oczekiwać będzie z jego strony odpowiednich zarządzeń. Rząd polski poinformował o szczegółach zajścia dziekana korpusu dyplomatycznego.

BERLIN, 1. 8. (PAT) Poranna prasa berlińska nie przyniosła ani słowa o fakcie usunięcia przez Charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie Rintelena flagi polskiej wywieszonej w związku z wczorajszem świętem morza polskiego, na parkanie ogrodu otaczającego mieszkanie p. Rintelena. Prasa popołudniowa poświęca temu faktowi wiele miejsca, przedstawia jednak sprawę w sposób niezgodny z prawdą. Dzienniki twierdzą, że incydent miał charakter złośliwej obrazy w stosunku do p. Rintelena i w stosunku do Niemiec.

Wprowadzenie w życie

polskiego kodeksu karnego napotka na pewne trudności.

Domy pracy przymusowej nie będą rychło utworzone.

Jak informują ze sfer prawniczych—nowy kodeks karny, który ma wejść w życie już od września, nie będzie mógł być stosowany w całej rozciągłości, jeszcze przez dość długi okres czasu.

Dotyczyć to będzie w pierwszej linji postanowień, wprowadzających instytucje, których kodeksy dotychczasowe, obowiązujące na ziemiach Polski, nie przewidywały.

Np., jak informują, zorganizowanie domów pracy, postawionych na odpowiednim poziomie, wymagać będzie większych kosztów i długich przygotowań. Tak samo pewnych przygotowań i środków wymagać będzie zatrudnienie skazanych na wykonywanie pracy przymusowej poza domami pracy gdy chodzi o osoby, które nałożonej na nie grzywny zapłacić nie

---

Z konferencji brytyjskiej w stolicy Kanady.

Gubernator Kanady, lord Bessboraugh czyta orędzie króla na otwarcie konferencji.

W rocznicę wybuchu wojny.

„Dzień antywojenny" miał przebieg spokojny.

Wczoraj, w rocznicę wybuchu wojny światowej, zarówno w Łodzi jak we wszystkich innych miastach Polski, oraz poza obrębem naszego kraju, organizacje komunistyczne zorganizowały obchód „dnia antywojennego".

Wobec zdwojonej w związku z tem czujności policji — żadnych zgromadzeń ani manifestacyj nie zorganizowano. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Zatrzymano jedynie trzech kolporterów, schwytanych na gorącym uczynku rozrzucania odezw komunistycznych.

Również na prowincji, w okręgu przemysłowym łódzkim dzień wczorajszy minął bez żadnych incydentów.

Niezwykłe wypadki utraty pamięci.

LUDZIE, KTÓRZY PRZESTALI BYĆ SOBĄ.

Bogaty przemysłowiec w roli kelnera podrzędnej restauracji.

Zgodnie ze statystyką, którą ogłoszono w roku 1931, na terytorjum angielskiem zanotowano 62 wypadki

utraty pamięci,

44 wypadki dotyczyły mężczyzn, pozostałe dotyczyły kobiet za wyjątkiem trzech wypadków, gdzie chodziło o dzieci.

Najczęściej cierpienie to okazywało się łatwe do wyleczenia. Ciekawy był przebieg choroby u pewnego poważnego przemysłowca, który zaginął na okres 2 miesięcy. W dniu zniknięcia, widziano go jeszcze w sklepie, gdzie czynił jakieś zakupy. Po wyjściu ze sklepu nie widziano go już więcej.

Przez parę tygodni poszukiwano go napróżno.

Wreszcie wszyscy zaczęli przypuszczać, że padł on ofiarą jakiegoś napadu rabunkowego — co wydawało się tem prawdopodobniejsze, że właściciel fabryki w chwili swego zaginięcia miał przy sobie większą kwotę pieniędzy. W dziesięć miesięcy później odnaleziono tego człowieka w małem miasteczku Leeds, w restauracji podmiejskiej, gdzie

był zatrudniony, jako kelner.

Twierdził on kategorycznie, że niema nic wspólnego z zaginionym przemysłowcem. Ponieważ jednak wszystko przemawiało za tem, że mimo to nim jest, przewieziono go do Londynu, gdzie krewni poznali w nim odrazu zaginionego. Gdy bohater przygody dostał się do swego mieszkania i znalazł się w obecności bliskich sobie ludzi, pamięć zaczęła mu powoli wracać i cała straszna przygoda zjawiła się powoli przed jego oczyma. Okazało się, że przypuszczenie o napadzie rabunkowym było słuszne. Rzeczywiście, po wyjściu ze sklepu przemysłowiec został zatrzymany przez dwu ludzi, którzy momentalnie

wpakowali go do samochodu.

W samochodzie poczuł zapach chloroformu i stracił pamięć. Gdy się znów obudził, leżał na brzegu szosy i miał na sobie niewygodne ubranie. Nie pamięta nic o swojej przeszłości. Poszedł szosą prosto do najbliższego miasteczka, właśnie do Leeds, gdzie zgodził się za kelnera.

Drugi wypadek dotyczy urzędnika. Urzędnik ten szedł ulicą, gdy przejeżdżający samochód uderzył go i przewrócił. Padając nawznak. Z. mocno się uderzył. Nie stracił jednak przytomności, podniósł się z ziemi — ale

nie wiedział już dokąd ma iść.

Błądził więc przez cały dzień i noc po ulicach Londynu, aż wreszcie wpadł w oko jakiemuś policjantowi, który uznał go za podejrzane indywiduum i odprowadził na policję. Policja zdecydowała, że biedak jest symulantem i przetrzymała go dwa tygodnie w areszcie, starając się napróżno wpaść

na trop przestępstw

przez niego popełnionych. Wreszcie, wypuszczono go na wolność. Teraz zaczęła się martyrologia biednego człowieka, który nie miał pojęcia, co ze sobą zrobić. Jakiegoś dnia znalazł się przypadkowo przed swoim domem. — to sprawiło, że pamięć mu wróciła i mógł rozpocząć znów swoje normalne życie.

Trzeci taki wypadek miał miejsce z pewnym marynarzem. Brał on udział w burdzie portowej i w zamieszaniu dostał

silny cios w głowę,

a potem błąkał się przez wiele dni po wybrzeżu nim go wreszcie odszukała stara matka.

Bluff, czy największe odkrycie lekarskie?

Leczenie zbrodniczych skłonności

przy pomocy zastrzyków leczniczych.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że po odpowiedniem zastosowaniu tego wielkiego odkrycia medycznego, w społeczeństwie ludzkiem przestaną istnieć zbrodniarze, a więzienia będzie można przebudować na kina. Te obiecujące słowa wypowiedział bardzo wybitny uczony angielski prof. dr. M. Love na zebraniu lekarskiem, na którem doniósł on

o ciekawych zabiegach chirurgicznych, dokonanych na zbrodniarzach.

Istotny stan rzeczy, wyłuszczony przez prof. Love'a w owym odczycie przedstawia się następująco:

Już przed niejakim czasem na podstawie wyników statystycznych można było udowodnić, że zbrodnicze instynkty pozostają w jakiejś stałej korelacji z właściwością gruczołu tarczykowego odnośnych osobników. Jeżeli gruczoł tarczykowy zatrzymał się w swym rozwoju lub — wręcz przeciwnie okazuje hypertrofję — to stale odnośnie osoby okazują jakieś zaburzenia psychiczne lub instynkty zbrodnicze... U gwałtownych awanturników stwierdzono hypertrofję gruczołu tarczykowego, gdy tymczasem kleptomani, włamywacze, hochstaplerzy itd. okazywali zanik tarczycy... Te fakty — jak zaznaczył prof. Love — nie są już nowością, stwierdzono je jednocześnie w Anglji i Ameryce i poparto obszernym materjałem statystycznym. Nowością natomiast jest praktyczne zastosowanie tych faktów

w walce ze zbrodniczością...

I oto dwaj chirurgowie angielscy spróbowali u pięciu zbrodniarzy, którzy za szereg przestępstw kilkakrotnie popadali w konflikt z prawem, chirurgicznym zabiegiem skorygować anormalną tarczycę... Skutek był zaiste cudowny... Już w dwa tygodnie po operacji u zoperowanych zaszły głębokie zmiany charakteru, a po dwóch miesiącach można było stwierdzić, że wszyscy pacjenci

byli jakby odmienni.

Ich poprzedni temperament, porywczość, krewkość skłonność do awantur — wszystko to zniknęło bez śladu. Byli oni uleczeni... Od tego czasu gdy stwierdzono niedokształcenie tarczycy, dzięki injekcjom spróbowano walczyć z ujemnemi skutkami tego zaniku... We wszystkich wypadkach — z cudownym skutkiem... Z tych 15 pacjentów przedstawiono cztery osoby na ostatniem posiedzeniu londyńskiego „Towarzystwa kryminologicznego". Ludzie ci, którzy przedtem musieli spędzać większą część swego życia w więzieniach, od czasu owej operacji

stali się porządnymi członkami społeczeństwa.

Według opinji „Daily Chronicle" chodzi tutaj o największe odkrycie lekarskie w ostatnich dziesiątkach lat.

Modli się pod figurą...

JAK AFERZYŚCI ZDOBYWAJĄ PIENIĄDZE.

Historja z dwóch kontynentów.

Niedawno w prasie pojawiła się wiadomość o zgoła niezwykłej aferze dolarowej, której ofiarą padł znany handlowiec warszawski, Henryk Steinberger. Dzisiaj jesteśmy w stanie zaznajomić naszych czytelników z szeregiem szczegółów, ujawnionych

przez energiczne dochodzenie

Szczegóły te tworzą zgoła fantastyczne kulisy światka, a może raczej półświatka międzynarodowych hochsztaplerów, których ofiarą stał się Steinberger, a także początkowo niesłusznie posądzony M. Bajer, w stosunku do którego Steinberger swe oskarżenie wycofał.

Jak się okazuje, bohaterami tej olbrzymiej afery, która od kilkunastu dni nie schodzi z ust finansistów, są stale zamieszkali w Wiedniu, ale dobrze znani na warszawskim gruncie bracia Majchel vel Michał i Szlama vel Sam Wisznie, oraz szwagier ich Teodor Litner.

Michał Wisznia także często posługuje się w swych arcynieczystych

machinacjach nazwiskiem Hirscha,

podczas gdy Litner używa nazwiska Stern (na to nazwisko ma otwarte konta w różnych bankach szwajcarskich).

„Trójka" jest niezwykle zgrana ze sobą, a ponieważ wszyscy trzej kuzynkowie prezentują się pierwszorzędnie i mają liczne, międzynarodowe znajomości, więc — tem łatwiej o ofiary...

Do jakiego stopnia sprytni są ci ludzie, najlepiej świadczy o tem fakt, że Litner, człowiek o powierzchowności nawskroś europejskiej, będąc w towarzystwie Steinbergera, dla łatwiejszego usidlenia tego ostatniego, wszędzie

woził ze sobą—rodały, z których modlił się

nawet w wagonie sypialnym... Oczywiście, trudno byłoby przypuszczać, że człowiek tak dalece pobożny, może być jednocześnie zwykłym aferzystą.

Cała „trójka" wyspecjalizowała się w — szmuglowaniu pieniędzy z państw lub do państw, w których obowiązują przepisy dewizowe. Na terenie Polski dali się poznać już w roku 1918, 19, 20 i 21, działając wówczas ze znanym z szeregu afer bankierem M.

W roku 1929 dobrana „trójka" zamieszana była nader poważnie w aferę z przemytem jedwabiu. Dla upozorowania swej „działalności". Wisznie założyli fikcyjne przedsiębiorstwo przemysłowe— dzięki czemu występują wszędzie

jako — przemysłowcy...

Tymczasem, jak już wyżej zaznaczyliśmy, interesy „przemysłowców", którzy żyją na wielkopańskiej stopie, prosperują dobrze tylko w państwach, gdzie obowiązują przepisy dewizowe, a więc np. na Węgrzech, w Austrji, Czechosłowacji etc.

Dopiero obecnie wychodzi na światło dzienne szereg szczegółów, dobitnie świadczących o tem, jak bezczelnego rabunku dopuściła się szajka międzynarodowych aferzystów na osobie warszawskiego handlowca.

Steinberger

zakupił w Nowym Jorku większy portfel

węgierskich papierów procentowych, które polecił przekazać z Ameryki do Budapesztu, do bankiera Imre Grosa. Ponieważ szło tu o wielką sumę, bo papiery przedstawiały nominalną wartość 90 tysięcy dolarów, Steinberger sam udał się do Budapesztu, gdzie bankier Gros oświadczył, że ma dlań gotówkę, która dla uniknięcia kłopotów granicznych może bezpośrednio przekazać do Zurichu.

Gdy Steinberger powiedział o tem Litnerowi, ten przedłożył mu tłumaczone z węgierskiego jakieś listy, mające świadczyć o tem, że bankier Gros

jest bardzo poważnie zachwiany

i pozostawienie u niego gotówki jest więcej, niż lekkomyślne. Przestraszony Steinberger postanowił pieniądze ulokować w safesie, jednakże Litner wytłomaczył mu, że węgierskie przepisy dewizowe nie pozwalają na to.

Pozostawało jedynie wyjście, na które czyhał właśnie Litner — przeszmuglować czemprędzej pieniądze przez granicę, a zanim to miało nastąpić, gotówkę w sumie około 45 tysięcy dolarów Litner poradził Steinbergerowi

przechować u kuzynki L.,

zamieszkałej w Budapeszcie, pani I. G. Tak się też stało. Dalszy ciąg afery, która naraziła łatwowierne go handlowca na olbrzymie straty, jest znany naszym czytelnikom.

Obawiając się skandalu na wielką skalę, „trójka" proponowała S. polubowne załatwienie, ponieważ jednak nie chcieli zwrócić całej sumy, S. nie zgodził się na to. Obecnie przybył do Warszawy pełnomocnik „trójki", który

stara „wybielić" swoich klientów.

Dochodzenie w tej arcy-sensacyjnej sprawie prowadzi prok. Baciarelli.

Afrykańska wioska pod Berlinem.

Niemcy nie mogą przeboleć utraty kolonij afrykańskich... W okolicy Berlina zbudowano obecnie, widoczną na powyższem zdjęciu wioskę murzyńską, wzorowaną na wioskach jednego ze szczepów murzyńskich z byłych kolonij niemieckich w Afryce. W wiosce tej, stanowiącej „miłe wspomnienie", spędzają urlop berlińczycy w kostiumach murzyńskich..

Trzy razy skazany na śmierć.

Umarł we własnym łóżku.

W Rzymie zmarł w wieku 76 lat słynny anarchista Enrico Malatesta.

O człowieku tym i jego anarchistycznej działalności kursowały najbardziej dziwaczne opowiadania.

Ten anarchista był trzykrotnie skazany na śmierć i trzy razy cudem uniknął stryczka.

Pochodził z arystokratycznej rodziny włoskiej i w młodości był idealistą.

Był uczniem Bakunina, a około roku 1870 zetknął się z Karolem Marxem.

Koło r. 1876 w życiu jego nastąpił nagły zwrot.

Malatesta stał się postrachem Europy.

Gdziekolwiek się zjawił, pociągał za sobą zamachy anarchistyczne.

W r. 1900 uciekł z wyspy Lampedusa, dokąd wygnał go rząd włoski, do Anglji.

Tu mieszkał jako „elektrotechnik" pod stałą kontrolą policji, która nie mogła mu, jednak dowieść żadnego przestępstwa.

Długie lata przebywał w Anglji, dopiero w 1919 r., na skutek amnestji we Włoszek, mógł powrócić do kraju.

Tu był jeszcze bohaterem procesu w Medjolanie, ale został uniewinniony i ostatnich kilkanaście lat życia spędził spokojnie w Rzymie.

Dr. med.

Stefan Świetlik

choroby wewnętrzne

spec. serca i przemiany materji

przyjmuje 3—6.

Południowa 28.

KRONIKA.

Sierpień

2

Wtorek

Dziś: N. M. P. Anielskiej
Jutro: Znal. relikw. św. Szczepana
Długość dnia: 15.16
Ubyło dnia: 1.10

Z DNIA NA DZIEŃ.

Po wyborach w Vaterlandzie.

Rezultat niezły był,
cośniecoś się zdziałało,
baranów krocie mnogie
posłusznie szły do urny...

Jednak — gdzież władza twa?
Do władzy wciąż za mało...
I tak, Adolfku biedny,
zostałeś się jak durny...

Drapiesz się teraz w łeb,
żeś tak nie zdziałał nic?
Nowe „zum treuen Volk"
zamierzasz siać orędzie?

Nie martw, Adolfku, się,
spędź troskę z chmurnych lic,
dość miałeś dotąd głupców —
dość ich też nadal będzie...

HOPLA.

MAŁY FELJETON.

ATAK UPAŁU.

Nie znoszę upałów. Na gorąco jestem wrażliwy, jak blankiet wekslowy na podpis wystawcy, lub Gdańsk na punkcie Gdyni.

A właśnie w ostatnich dwóch dniach panował w Łodzi taki obezwładniający ludzi skwar.

Największe zmartwienie jest z wyborem napojów chłodzących. Niewiadomo co właściwie pić? Jedni szprycują się piwem, inni wodą sodową...

A propos picia w czasie upałów istnieje kilka autorytatywnych a wręcz odmiennych opinij. Jedni wierdzą, że alkohol, potęgując wewnętrzny żar, fatalnie wpływa na organizm, inni natomiast, do których i ja należę, udowadniają, że nic tak kojąco nie działa na umęczone spiekotą ciało, jak właśnie wódka z lodu. Chodzi tylko o to, by liczba wychylonych kieliszków była zawsze parzysta, gdyż ma to decydujące znaczenie na sposób reakcji organizmu.

* * *

W niedzielę w godzinach popołudniowych na całej ulicy Piotrkowskiej od Placu Wolności do Placu Reymonta, nie można było naliczyć 100 osób... Każdy starał się znaleźć ukojenie na łonie natury.

I mnie namówił przyjaciel, bym uradował swą duszę przez kilkugodzinne obcowanie z przyrodą. Będzie — powiada — zbiorowa wycieczka, orkiestra i bufet (musowo — powiada, — bo bracia rodacy wilgotność lubią)...

Ha — ostatni raz dałem się namówić do jazdy pociągiem w niedzielę. Ścisk taki, że palca nie było gdzie wsadzić. Zapach kombinowanego potu nasuwał myśli samobójcze.

Wściekły — po dorwaniu się do bufetu — chłodziłem się na umór, by w drodze powrotnej nie odczuwać rozkoszy jazdy. Łodzianie! Czy wszyscy musicie akurat do Andrzejowa jechać? I to w niedzielę?

Hape.

Ostatni turnus ćwiczeń.

Wczoraj rozpoczął się trzeci i ostatni w tym roku turnus ćwiczeń rezerwistów oficerów i szeregowych.

Turnus ten trwać będzie 6 tygodni i prawdopodobnie połączony będzie z dorocznemi manewrami.

Pracowity ranek konduktorów tramwajowych.

Ogół nie może się zorjentować na czem polegają zmiany w taryfie tramwajowej.

Z dniem wczorajszym, jak wiadomo, wprowadzono na tramwajach łódzkich zmianę w opłacie za przejazd w godzinach rannych.

Zmiana polega na tem, iż 15 groszowe bilety ulgowe, zostały w zasadzie zniesione. Natomiast utrzymany został system sprzedaży 15-groszowych biletów ulgowych robotnikom i urzędnikom, nauczycielom oraz innym pracownikom umysłowym, z rozszerzeniem granic korzystania z biletów ulgowych do godziny 8 minut 45 (dotychczas korzystano z nich tylko do godz. 8-ej rano.

Ulgowe bilety 15-groszowe nabywane być mogą tylko w kuponach na trzy przejazdy.

Kupony, wprowadzone w tym celu przez dyrekcję K. E. Ł., są dwojakiego rodzaju i różnią się zasadniczo między sobą w zakresie możliwości ich wykorzystania. Pierwsza grupa — to kupony niedatowane, opiewające na trzy przejazdy w jedną stronę, kosztujące 45 groszy.

Taki bilet na trzy kursy w jedną stronę może być wykorzystany nawet w ciągu jednego dnia, w okresie czasu od godziny 4-tej (wyjazd tramwajów z remiz) do 8 min. 45.

Druga grupa to kupony na przejazdy do pracy przyczem wyjazd może nastąpić w godz. od 4 do 8 m. 45 rano, powrót w godzinach dowolnych. Te kupony są datowane i nie mogą być zużyte w ciągu jednego dnia.

Cena takiego kuponu wynosi gr. 90. Wykorzystany on być może nie dzień po dniu, lecz w miarę uznania pasażera.

Wczoraj, w związku z wprowadzeniem omawianej inowacji konduktorzy tramwajowi mieli wyjątkowo ciężką pracę, zmuszeni bowiem byli każdemu z pasażerów kolejno wyjaśniać zasady korzystania z biletów ulgowych. Niejednokrotnie dochodziło do zatargów, albowiem wiele robotnic i robotników, nieprzygotowanych na te zmiany, zaopatrzyło się tylko w 15 groszy na nabycie jednego biletu na przejazd do pracy, gdy tymczasem nabycie pojedyńczego bietu wymagało wpłacenia 25 groszy.

Igraszki fal.

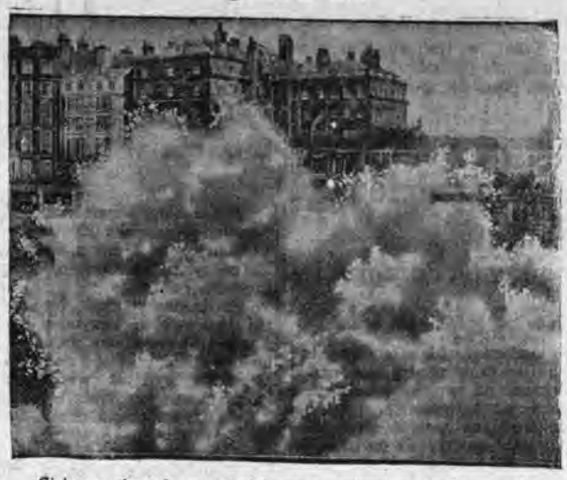

Ciekawy obrazek z południowego wybrzeża Anglji: napór fal morskich na tamę nadbrzeżną w Brighton.

W jaki sposób teroryzowała banda Fajbusiewiczów

Kij, nóż, nafta, argumentami łódzkich naśladowców Tasiemki.

Liczba poszkodowanych wzrasta.

Dobrana trójka braci Fajbusiewiczów, która przez kilka lat teroryzował rzeźników żydowskich na terenie rzeźni Bałuckiej, pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu.

Czwarty z braci Fajbusiewiczów, Motel Fajbusiewicz, zatrzymany został również, jednak następnie wypuszczono go na wolność, albowiem nie stwierdzono, by brał on czynny udział w aferze swych braci.

W toku dochodzeń ustalono, że głównym prowodyrem szajki terorystów był najstarszy Fajbusiewicz Fajwel. On to wydawał rozkazy i zlecenia, które wykonywali bądź to młodsi jego bracia Dawid i Icek, bądź też wynajęci zbirowie.

Rzeźnicy żydowscy, którzy znajdowali się pod terorem Fajbusiewiczów, a którzy korzystali z łaskawych względów niektórych poważniejszych hurtowników, spokrewnionych z Fajbusiewiczami, obawiają się złożyć obciążające zeznania względnie starają się obciążyć ich anonimowo.

Władze śledcze jednak zdołały ustalić pewne wypadki teroru, względnie płacenia przez kupców stałego haraczu, między innemi zaś stwierdzono, że jeden z kupców Lajzer Geldbrat (Limanowskiego 90) podobny haracz opłacał.

Haracz płacił również na rzecz Fajbusiewiczów rzeźnik Moszek Ejnszyndler, zamieszkały przy ul. Kielbacha 9, oraz rzeźnik Berek Geldkopf (Aleksandrylska 36).

Dalej policja stwierdziła, że podczas strajku furgoniarzy, wielką rolę odgrywali bracia Fajbusiewicz, którzy kupców teroryzowali, a osoby, które dążyły do przewozu mięsa furgonami ze względu na to by niedopuścić je do zepsucia, bito, przyczem zanotowano wypadki, że opornym Fajbusiewicze, lub podstawione przez nich osoby, oblewali mięso naftą, niszcząc w ten sposób rzeźników. Bracia Fajbusiewicz, jak stwierdzone zostało, stworzyli sobie na terenie rzeźni bałuckiej monopol na dostawę mięsa, a swych konkurentów dostawców, stale obijali, pozbywając się na czas kuracji konkurenta.

W ten sposób pobito w ubiegłym tygodniu dotkliwie Moszka Kowalskiego (Mickiewicza 8) jak również napadnięty został Lajzer Buchma (Zgierska 78) i po drodze.

W czasie napaści teroryści posługiwali się nożami i kijami, poczem pobitego do nieprzytomności pozostawiali na ziemi i znikli, tak że trudno było ustalić właściwego sprawcę napaści.

Dalej dowiadujemy się, że władze śledcze obecnie bardzo energicznie prowadzą dochodzenie i dążą do zlikwidowania bandy nie tylko Fajbusiewiczów, lecz ich pomocników.

Przesłuchanych zostało szereg kupców, którzy w zeznaniach swych stwierdzają, że zmuszeni byli opłacać się bandzie terorystów i podporządkować się ich woli.

Z tego też względu przypuszczać należy, że liczba poszkodowanych wzrośnie.

Akwizytor ma prawo zmienić umowę wbrew woli firmy.

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

W swoim czasie p. Adolf Kühn zawarł umowę z akwizytorem jednej z firm radjowych na dostawę aparatu wartości 1,150 zł. Cała suma miała być spłaconą w długoterminowych ratach.

Po pewnym czasie Kühn ułożył się z akwizytorem, iż wyrówna mu jednorazowo gotówką do sumy 950 złotych. Akwizytor otrzymał całą różnicę między już wpłaconą kwotą a sumą 950 zł.

Firma jednak nie była z tej tranzakcji zadowolona, uważając, iż cena ustalona przy wypłacie ratalnej, była bliską ceny gotówkowej, gdyż Kühn uchodził za człowieka zamożnego i dobrego płatnika.

Firma zaskarżyła p. Kühna do sądu. W pierwszej instancji firma przegrała sprawę.

Tak samo w instancji apelacyjnej.

Wobec tego firma skierowała sprawę do Sądu Najwyższego. Ten w orzeczeniu swojem stanął na stanowisku, że o ile dany pracownik firmy zawiera w jej imieniu umowę, mocen jest zmienić warunki tej umowy i nabywca nie może ponosić za to żadnej odpowiedzialności.

Ławnicy sądów pracy bez djet?

Narazie—redukcja djet o jedną trzecią.

Jak się dowiadujemy, djety ławników sądów pracy zostały obniżone z 12 złotych na 8 zł. dziennie.

Wedle niepotwierdzonych doniesień — poczynając od przyszłej kadencji ławniczej w sądach pracy, t. j. od dnia 15 stycznia r. b. ławnicy w sądach pracy występować mają bezinteresownie, nie otrzymując żadnych wynagrodzeń.

Natomiast w wypadku niestawienia się ławnika na rozprawę, sąd stosować będzie karę grzywny.

Straszna śmierć rolnika.

Wleczony za pługiem przez oszalałego konia.

We wsi Łukaszew, pow. łaskiego miał miejsce niezwykły wypadek, ofiarą którego padł powracający z pola wieśniak, 31-letni J. Patoka, prowadząc konia, zaprzężonego u pługa, który włókł się

W pewnym momencie koń spłoszył się. Patoka usiłował zatrzymać wystraszone zwierzę, przyczem potknął się i upadł na ziemię. Ostrze pługa zawadziło o nieszczęśliwego oracza, który wleczony na przestrzeni kilkudziesięciu metrów doznał rozprucia opony brzusznej, złamania kręgosłupa i kilku żeber.

Rannego podniesiono z ziemi i niezwłocznie pośpieszono z pomocą, która jednak okazała się spóźnioną, albowiem w kilka minut później Patoka zmarł.

Posiedzenie komisji dla ustalania zmian kosztów utrzymania.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie w wydziale statystycznym celem ustalenia cen będących podstawą obliczeń wskaźnika drożyźnianego za miesiąc lipiec.

Obliczenie wzrostu kosztów utrzymania nastąpi w dniu jutrzejszym przez lokalną komisję do badania zmian kosztów utrzymania.

Od 10 do 12,5 proc. obniżono cenę chleba.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, dla ustalania cen pieczywa.

Po krótkiej dyskusji komisja ustaliła obniżenie ceny chleba pytlowego o 12,5 proc., zaś ceny chleba razowego o 10 proc.

Wobec tej zniżki ceny chleba wynosić będą: pytlowy żytni za 1 kg. 36 gr., razowy — 30 gr. za 1 kg. Obniżka cen pieczywa wejdzie w życie po zatwierdzeniu jej przez magistrat.

Urlopy.

Z dniem wczorajszym rozpoczęli urlop wypoczynkowy:

Przewodniczący II wydziału cywilnego wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi s. Stefan Swiderski. Przewodniczący wydziału III handlowego wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi s. Jan Kiszmiszjan.

Wczoraj powrócili z urlopu i objęli urzędowanie:

Przewodniczący IV wydziału karnego wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi s. Antoni Illinicz.

Przewodniczący wydziału V karno odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi sędzia Marceli Wilecki.

Przewodniczący wydziału I cywilnego wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi s. Jan Moskwa.

W dniu wczorajszym rozpoczął sześciotygodniowy urlop dr. Stanisław Skalski, naczelnik wydziału zdrowia publicznego w urzędzie wojewódzkim.

Dr. Skalskiego zastępuje dr. Stefan Ładyński, inspektor lekarski urzędu wojewódzkiego.

Koniec strajku w Ozorkowie.

Wczoraj w związku z uregulowaniem przez zarząd firmy „Schloesserowska Manufaktura" większej części zaległych zarobków, strajkujący podjęli pracę na jednej zmianie. Pozostali robotnicy podejmą pracę dziś od rana.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ów Leinwebera, Plac Wolności 2. S-ów Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielniana 32. J. Cymera, Wólczańska 37. S-ów Wójcickiego, Nowotorkowskiego 27.

Związki zawodowe przypominają

Prawo do urlopu wypoczynkowego

pracowników umysłowych i fizycznych.

Wobec pojawiania się co czas pewien pogłosek, jakoby pracodawcom wolno było wprowadzać ograniczenia co do korzystania przez pracowników, w łódzkich związkach pracowniczych i robotniczych wywieszono ostatnio okólniki, w których przypomina się, iż każdy pracownik umysłowy po półrocznej pracy ma prawo do dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego, zaś po pracy rocznej do miesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Robotnicy mają prawo po roku pracy do 8 dni urlopu, po trzech latach pracy — do 15 dni urlopu.

Kolejność wykorzystywania urlopów ustalają pracownicy w porozumieniu z pracodawcą. Zatargi wynikłe na tem tle, rozstrzyga inspektor pracy.

W wypadku odmowy udzielenia urlopu lub ograniczenia okresu czasu korzystania z urlopu należy zgłaszać swą pretensję do pracodawcy na piśmie, z zachowaniem odpisu.

Urlopu sprzedawać nie wolno,

to znaczy, że nie wolno pobierać lub choćby wymagać podwójnej pensji za czas niewykorzystania urlopu.

W wypadku choroby przed rozpoczęciem urlopu, jeżeli choroba przeciąga się na okres, w którym pracownik miał urlop wykorzystać — należy przesunąć datę rozpoczęcia urlopu na inny termin.

W wypadku wymówienia pracodawca jest obowiązany uiścić pracownikowi należność za okres czasu, ustalony dla wykorzystania urlopu. W okresie wymówienia pracodawca może udzielić urlopu

tylko za zgodą pracownika.

Jeżeli chodzi o pracowników, zatrudnionych w sklepach i innych przedsiębiorstwach, dokonywujących sprzedaży, sprzedawca nie jest obowiązany dostarczać zastępcy na czas swego urlopu. Obowiązany jest natomiast, przed rozpoczęciem urlopu, zdać sklep (lub dział sprzedaży w przedsiębiorstwie) przez drobienie remanentu, a po powrocie z urlopu przejąć sklep również na podstawie remanentu.

Tylko w tym wypadku sprzedawca nie jest odpowiedzialny za braki, powstałe podczas jego urlopu.

Robotnicy, którzy nie mają prawa do zapomóg w wypadku utraty pracy.

Ministerstwo pracy, w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa, reform rolnych, komunikacji oraz przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, w myśl którego pracodawcy zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia robotników zatrudnionych przy robotach melioracyjnych, przez czas krótszy, aniżeli osiem miesięcy, w ciągu jednego roku, oraz robotników zatrudnionych krócej niż sześć miesięcy w ciągu roku, w następujących działach produkcji: w cukrowniach, krochmalniach syropiarniach, gorzelniach, suszarniach wszelkiego rodzaju, fabrykach przetworów owocowych wytwórniach napojów chłodzących i w tartakach.

Likwidacja dziewięciotygodniowego strajku

w fabryce Góralskiego przy ul. Pomorskiej.

zarobki obniżono o 12 proc.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu w firmie „W. Góralski" (Pomorska 38).

Przed dziewięciu tygodniami w firmie tej wybuchł strajk, wobec zastosowania przez pracodawcę obniżki zarobków o 25 proc.

Po dłuższej dyskusji zdołano wczoraj osiągnąć kompromis. Przedstawiciel firmy zgodził się na odstąpienie od swoich warunków, poczem, po dokładnem rozpatrzeniu kalkulacji cen towarów i robocizny robotnicy zgodzili się na obniżenie zarobków o 12 proc.

W dniu dzisiejszym praca w firmie „W. Góralski" będzie podjęta.

Złodzieje w roli terorystów.

Libacja w bramie i zemsta na oszczędnym kuzynie.

Mieczysław Sypniewski robotnik (Wawelska 25) wyszedł 12 marca r. b. z domu, aby udać się na rynek Tanfaniego, celem kupienia gołębi.

Po drodze spotkał Sypniewski dwu swoich kuzynów: Czesława i Mieczysława braci Gałązkowskich. Obaj notoryczni złodzieje, byli już wielokrotnie karani za kradzieże. Każdy z nich używał pseudonimu „Smoluch".

Gałązkowscy zwrócili się do Sypniewskiego z żądaniem, aby dał im 3.50 zł. na wódkę. Sypniewski odmówił. Wówczas bracia wzięli go pod rękę i zaprowadzili do bramy domu Nr. 5 przy ul. Rybnej. Tam wznowili swoje żądania, lecz Sypniewski i tym razem odmówił. Wobec tego kuzynkowie przywołali Jerzego Dębowskiego, również rutynowanego złodzieja, któremu dali pieniądze, posyłając go po wódkę. Sypniewskiego nie chciano wypuścić z bramy, mimo, iż odmówił on udziału w libacji, odbywającej się w bramie. Po libacji kuzynkowie zbili Sypniewskiego do utraty przytomności.

Gdy jedna z przechodzących kobiet, Marja Nikodemska, widząc znęcanie się opryszków nad robotnikiem zaczęła wołać o pomoc, Czesław G. uderzył ją pięścią w twarz. Następnie napastnicy zbiegli.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanęli: 20-letni Mieczysław i 24-letni Czesław Gałązkowscy, 21-letni Jerzy Dębowski i 18-letni Józef Koszade, jako czwarty sprawca napadu.

Oskarżeni do winy nie przyznali się tłumacząc, iż mieli z Sypniewskim porachunki natury osobistej, a pieniędzy od niego nie żądali.

Sąd, uważając, że oskarżeni winni są tylko zakłócenia spokoju publicznego, skazał: trzech pierwszych oskarżonych po miesiącu więzienia, zaś Koszadego uniewinnił.

Dzieci pomocnikami bandy złodziejskiej.

Parki terenem występnej działalności.

Od trzech tygodni grasuje w parkach miejskich szajka złodziei, która do swych praktyk używa wyćwiczone w tym fachu dzieci.

Onegdaj w parku Poniatowskiego usiadł na ławce znany obywatel łódzki Z. G. (Piotrkowska 93) i położył obok siebie marynarkę, a sam czytał gazetę.

W pewnej chwili p. G. zauważył kilkoletnią dziewczynkę, która bawiła się wesoło obok sąsiedniej ławki, a następnie usiadła na ławce w pobliżu p. G., by po chwili znów pobiec dalej.

Po odejściu dziewczynki p. G. sięgnął po marynarkę, a wówczas ku swemu przerażeniu stwierdził, iż z marynarki zginął portfel z ważnemi dokumentami i dowodami osobistemi.

Ponieważ nikt więcej na ławce tej nie siadał, jasnem było, że kradzieży dokonała dziewczynka, która też natychmiast ulotniła się.

Gdy p. G. zawiadomił o kradzieży komisarjat, oświadczono mu że grasuje banda złodziei, używająca do swych celów młode dziewczynki.

Wczoraj rano p. G. otrzymał z poczty pakiet, w którym znalazł wszystkie swe dokumenty z wyjątkiem portfelu. Złodzieje byli na tyle względni, że odesłali zbędne im papiery.

Policja prowadzi poszukiwania śmiałej szajki złoczyńców, uprawiających swój proceder przy pomocy dzieci.

Spadek dochodowości.

Dotychczas spadek dochodów włościan idzie w zatrważającem tempie. Gospodarstwo 10 morgowe dawało w roku 1927-28 nadwyżkę około 980 zł., w roku 1928-9 około 490 zł., w r. 1929-30 około 220 zł. Trzeba pamiętać, że są to cyfry przeciętne, a więc typowe.

Wszelkie komentowanie powyższych cyfr jest zbędne. Nie trzeba ich tłumaczyć — przeciwnie one same najlepiej tłumaczą wiele zjawisk: ograniczenie zbytu wyrobów przemysłowych, trudności przy ściąganiu podatków i t. d., i t. d.

Nowe znaczki pocztowe.

Przed kilku dniami ukazały się nowe znaczki pocztowe, po groszy 10 (zielone), 20 (kolor stalowy), 25 (żółtobronzowy), 30 (czerwony) i 60 (niebieski).

Równocześnie wprowadzone zostały w obieg karty pocztowe z odbiciem znaczka 20 groszy, wobec czego odpadła konieczność dokleiania na kartach pocztowych dodatkowych znaczków.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

SPOSÓB.

— Co powiedział mąż, gdy mu pokazałaś rachunek od krawca?

— Klął strasznie.

— A co ty na to?

— Pokazałam mu rachunek od szewca i zamilkł.

ON WIE LEPIEJ.

Do uczonego rabbi przyszła pobożna żydówka z prośbą o modlitwę, na intencję powrotu męża, który od niej uciekł.

Rabbi czyta w księgach, a wreszcie zapewnia przybyłej.

— Twój mąż wróci...

Sługa rabina, słysząc tę wyrocznię, oświadcza.

— A ja mówię że nie wróci. Oburzony rabbi zwraca się do sługi z zapytaniem, skąd on to wie.

— Rabbi patrzy w książkę i dlatego mówi, że on wróci, a ja mówię, że nie wróci, bo ja się patrzę na jej twarz...

Krew na murze.

Opowieść arabska.

Omszałe wysokie mury wznoszą się do nieba. Każdy zakręt tworzy pękatą, pociętą okienkami basztę, u stóp ich modre fale liżą przesmyk żółtego piasku. — Są to stare mury obronne Hammametu, miasta gołębi, miasta, którego tchnienie przypomina woń róż i narcyzów.

Wieczorną godziną, gdy niebo zsyła trochę chłodu, gdy stoki dalekich gór Djebel — Zaghauan palą się w ostatnich blaskach zachodzącego słońca, stare mury, poszarpane i poszczerbione jak twarz trędowatego, pokrywają się purpurowym rumieńcem.

Jest to rzadkie zjawisko, nieznane europejczykom. Ale wierzący znają przyczynę i znają legendę, która zjawisko to spowodowała.

Spróbuję wam ją, tu opowiedzieć, choć wątpię czy uda mi się oddać naiwny czar i surową prawdę, jaką tchnie to podanie, gdy słyszy się je z ust prawowiernego syna proroka.

* * *

Gdy kalif Si Mohamed ben Ali Chekri, ulubieniec beja Omara, z eskortą swą wkroczył do Hammametu, małe białe miasteczko nawiedzone było przez mór i inne jeszcze liczne plagi.

Jak białe gołąbki mieszkały spokojnie w wonnych ogrodach, tak Hammamet żył długo w szczęściu i dostatku. Nagle, tuż przed świętem Rammadanu, do miasta wkroczyła choroba i śmierć i straszna śmiertelna posucha. Ludzie błagali proroka o zmiłowanie i zanosili modły do Allaha w małym waskim meczecie, który o zachodzie słońca przyjmuje formę świętą białego palca, bezsprzecznie palca wielkiego proroka.

Gdy kalif wysłuchał narzekań mieszkańców, opuścił zgromadzenie i udał się na najwyższą wieżę miasteczka, na tę, która patrzy w stronę gór i morza. Jego sokole oczy błądziły po grzbietach górskich Aisz-Favoira, po szerokiej zatoce morskiej. Po prawej ręce jego było morze, a po lewej miasto. Smukły i wyniosły w swych haftowanych złotem i drogiemi kamieniami szatach — pochylił się ku miastu, a do uszu jego doszły narzekania mieszkańców Hammametu.

Zwrócił się ku wyjściu, gdy wtem stanął przed nim stary człowiek, pokryty łachmanami i pyłem przydrożnym. Wskazując wychudłą ręką mury miejskie, wykrzyknął:

— Gdy poczerwienieją od krwi twojej, gdy patrzeć na cię będą źrenicami bez powiek, wtedy, o młodzieńcze potężny i piękny, ziemia ta odzyska spokój. Taka jest wola wielkiego proroka.

Powiedział i zwrócił się ku wyjściu, a młody kalif pozwolił mu ujść, gdyż szanował starca świętego i jego wiarę fanatyczną.

Ale następnego wieczora, narzuciwszy burnus brunatny, udał się za miasto, pod stary mur, gdzie rozciąga się małe cmentarzysko i gdzie fala śpiewnie liże stare kamienne sarkofagi. Okrążył on mury od strony zatoki i przekroczył niską bramę Bab El Aonara, gdy obok niego stanął lekki i smukły cień. Zdziwiony Ali Chekri usunął się, nie dozwalając oczom swym oglądać oblicza obcej kobiety, ale ona zbliżyła się i otoczyła go zapachem ambry i cynamonu, a drobna jej dłoń uniosła zasłonę i odsłoniła oblicze.

Ciche słowa padły z jej ust różanych.

Po dwuch godzinach, gdy cienie nocy otuliły minaret i jego błyszczące lampy, kalif wrócił do podnóża muru w pobliżu małego zdroju, przykrytego omszałą płytą kamienia i ocienionego rozłożystą figą.

Tam czekała go ona.

Oparłszy czoło na nagiej jej piersi, kalif słuchał jej słodkich słów, które padały cicho i miarowo, jak srebrny strumyk z fontanną w ogrodach wielkiego sułtana.

— Panie — szeptała ona — moja odwaga jest niesłychana. Ale to, co czynię, uczyniłam na rozkaz wielkiego marabuta Sidi Ben Brahima. Minęły już trzy poranki, gdy rzekł do mnie:

— Myśli twe będą krążyły dokoła nowego władcy Hammametu. Oczy twe spoczną na jego źrenicach, myśli jego będą twemi myślami.

Chekri przypomniał sobie przepowiednie starca. — Źrenice bez powiek będą na ciebie patrzyły...

Uśmiech rozjaśnił oblicze jego, słodki spokój spłynął do serca, a usta dotknęły zasłony młodej kobiety. Z pod zasłony patrzyły na niego duże czarne i pełne światła księżycowego źrenice.

* * *

Następnego dnia wrócił do źródła. Ale tylko samotna figa była mu towarzyszką i wiatr cicho szeptał w jej gałęziach.

Tak mijały dnie, a miasto wiło się w agonji...

Skończył się tydzień i wystrzał z moździerza zwiastował koniec Rammadanu.

Si Mohamed ben Ali Chekri znów zwrócił swe kroki ku starym murom, a w duszy jego na nowo powstały marzenia i nadzieje.

Było to o godzinie, gdy plemiona koczownicze wracają pod mury miasta i tu wraz ze swemi ładownemi wielbłądami odpoczywają do świtu. Kalif ujrzał kobietę, która niepewnym krokiem opuściła cmentarzysko. Gdy stanęła przed nim, podniosła zasłonę i kalif patrzył na nią zdumiony i przerażony. W pamięci jego powstały słowa:

— Źrenice bez powiek będą patrzyły na ciebie...

A ona rzekła:

— Panie, wysłuchaj mej strasznej opowieści. Pan mój i mąż dowiedział się o winie mej. Nie zabił mnie, ale zamknął w jednym pokoju z niewiastą dotkniętą trądem. Dziś rano wypędził mnie...

Kalif oparł oczy swe na twarzy kobiety, na twarzy, która nosiła już ślady strasznego cierpienia — Pozostał przy niej.

Następnego dnia i wszystkich następnych dni kalif powracał i patrzył, jak na twarzy kobiety wykwitały straszne znaki śmierci. — Trąd pożerał nos cienki i rasowy, usta różane, palce cienkie i białe. Potem ramiona, stopy i całe ciało stały się jedną krwawiącą raną. Kalif ciągle powracał do niej, a w mieście szalała zaraza.

Jednego wieczoru, gdy kobieta wlokła się powoli do źródła, usłyszała krzyk i słowa wypowiedziane głośno przez świętego marabuta Sidi Bou Brahima:

Ofiara spełniona, o wielki proroku!

Pomimo bólu pobiegła w tę stronę i ujrzała kalifa leżącego na piasku, a krew jego na starych kamieniach muru miejskiego

Otworzył na chwilę oczy, usta jego wyszeptały imię czyjeś, a piersi wydały ostatnie tchnienie.

W tej samej chwili czerwona łuna pokryła mury, a z miasta wznosił się ku niebu śpiew dziękczynienia i radości.

Samotna kobieta porwała trupa kalifa w ramiona swe, a usta jej wyśpiewały całą miłość dla niego i całą nieskończoną boleść nad nędzą swą.

Na murach zaś leżał czerwony blask, a miasto tonęło w radości i szczęściu.

DZIENNIK SPORTOWY.

Zwycięstwo Kusocińskiego na stadjonie w Los Angeles.

Wielki triumf Polaka w wielkiej batalji olimpijskiej.

Pierwszy dzień igrzysk.

LOS ANGELES, 1 sierpnia. — Janusz Kusociński we wspaniałym biegu rozbił w zarodku koalicję Finnów Isohollo i Virtanena, otrząsnął się z pod jego naporu już w połowie biegu i zmusił ich do rozpaczliwej walki obronnej, z której wyszedł zwycięsko we wspaniałym stylu, ustanawiając nowy rekord olimpijski: — 30:12,4, gorszy o 6 sek. od rekordu światowego.

Na starcie biegu 10 klm. stanęło 27 zawodników. Początkowo wszyscy biegną razem w ostrem tempie. Sytuacja zaczyna się krystalizować po 1500 mtr., na czoło wysuwa się grupa Isohollo, Kusociński, Virtanen, Niemiec Syring i Savidan oraz Amerykanie. Na 3000 mtr. następuje dalsze tasowanie zawodników. Prowadzi tu zdecydowanie Kusy z depczącym mu po piętach Isohollo, Virtanen już się oderwał o 20 mtr. i przechodzi drugiej grupie: Syring — Savidan i Ottey, Gregory. Dalej biegną Lindgren, Petterson (Szwecja), znany maratończyk De Bruyn i Japończycy.

Na 5000 mtr. Kusociński i Isohollo są już o 100 mtr. przed Syringiem i nikt nie ma wątpliwości, że są oni klasą dla siebie. Na 7500 mtr. Polak gubi Isohollo o 50 mtr.; Virtanen jest już o 250 mtr.

Teraz Polak trochę zwalnia i nie powiększa odległości. Przeciwnie na 1000 mtr. przed końcem Isohollo zaczyna nawet doganiać Polaka i wśród entuzjazmu widzów zbliża się do niego wyraźnie.

Ale Kusociński jest pewny zwycięstwa i nikogo się nie boi. Gdy nadchodzi decydująca rozgrywka ostatnie okrążenia, rzuca na szalę swój nieprawdopodobny finisz i zdumiewającą świeżość: wśród zupełnego milczenia 30.000 widzów zaczyna się walka, w której Isohollo oddaje Polakowi centymetr za centymetrem, by wreszcie na taśmie znaleźć się o 8 mtr. z tyłu. Virtanen kończy daleko — 120 mtr., o dalsze 400 mtr. są niespodziewanie dobrzy Amerykaale.

Kusociński jest owacyjnie oklaskiwany przez tłumy, które jego walce przyglądały się stojąc. Polak przyjmuje wzruszony gratulacje, i trzęsie się z emocji, gdy na masat olimpijski wędruje sztandar biało amarantowy, a orkiestra gra hymn narodowy.

1) Kusociński (Polska) 30:12.4, rekord olimpijski, 2) Isohollo (Fin.) 3) Virtanen (Finl. o 120 mtr.). Dalsze miejsca Ottey (USA) i Gregory (USA) o 400 mtr., Saridan (N. Zelandja), Syring (Niemcy, Lindgren (Szwecja), Reminez (Meksyk), Kitamoto (Japonja), Takenaka (Japonja).

W skoku wzwyż wyniki były następujące:

1) Mac Naughlin (Kan.) 196), 2) Osdell (USA), 3) Torribio (Filip.), 4) Johson (USA), ta sama wysokość, 5) Reinikk (Finl.), 6) Kimura (Japonja).

LOS ANGELES, 31. 7. Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego powetowało nam z naddatkiem niepowodzenia, które nas spotkały w pierwszym dniu Igrzysk.

Heljasz potwierdził swą słabą formę treningową i niedoszedł nawet do finału pchnięcia kulą, choć wyniki nie były nadzwyczajne; zwycięzca Sexton miał 16,005, drugi był Rothert 15.67 3) Douda (Czechy) 15.68; — 4) Hirschfeld (Niemcy) 15.56; 5) Gray (Ameryka) 15.07 (!). W tych warunkach na szóste miejsce liczyliśmy napewno.

O Pławczyku niestety brak wiadomości. Amerykanie bowiem odseparowali boisko od trybun tak skrzętnie, że wiadomości z bieżn przedostawały się tylko za pomocą megafonu. O kontakcie osoboe wym mowy być nie mogło. A że [illegible] zawodów sędziowie znikli jak kamfora, więc w rzucie, oszczepu pań i w skoku wzwyż można się było dowiedzieć tylko trzech miejsc.

Pławczyk napewno wśród trzech pierwszych nie był, zwyciężył bowiem niespodziewanie Kanadyjczyk Mac Langhin 1.972 przed Amerykaninem Osdellem i Filipińczykiem Torribio. Nastąpił tu więc pogrom Amerykan skromna pociecha po niepowodzeniu Pławczyka.

Walasiewiczówna w oszczepie nie startowała, gdyż nie była zgłoszona przez P. K. Ol. Niewiele by też zrobiła, trzy pierwsze bowiem przekroczyły fantastyczną odległość 43 mtr. Didrickson 43,71; Braumüller 43.53; Fleischer 43.03.

Przedbiegi i międzybiegi 100 mtr., które dotkliwie przesiały śmietankę biegaczy, kończyły się zwycięstwami faworytów: Przedbiegi wygrali: Tolan, Simpson, Metcafe (USA), Jonath (Niemcy), Luci (Argentyna), Joubert (Afryka) i Jeshioka (Japonja). Międzybiegi: znów Tolan (10.4 rekord olimpijski), Simpson i Metzalfe oraz Jonath, a więc czterej faworyci, dla których groźni być mogą Williams i Wright (Kanada) i Japończyk Joshioka.

Na 400 mtr. przez płotki walki były niezwykle zacięte. Ofiarą ich padł zwycięzca rekordowego przedbiegu (52.2) Amerykanin Healy, który przemęczony nie wszedł do finału. Do ostatecznej rozgrywki stają: mistrz Olimpiady Gurghley, Amerykanie Taybor i Hardin, Irlandczyk Tisdall, Szwed Areskong i Włoch Facelli.

Przedbiegi 800 mtr. stały na poziomie godnym największych świąt sportowych. I tak czasy wahały się od 1:52,4 do 1:53 a walki były tak zacięte, że Francuz Keller i murzyn Edwards poranili się dotkliwie. Naogół do finału doszli faworyci: Amerykanie Hornbostel, Hallowell, Genung, Anglik Hanipson, Kanadyjczycy Edwardson i Wilson, Francuz Martini i Niemiec Peltzer.

Na tem zakończyła się lekka atletyka. W innych dyscyplinach święciła triumf Francja. W podnoszeniu ciężarów zajęli trzy pierwsze miejsca: Hostin, Duverque i Suvigny. Pozostałe dwa zagarnęli Niemcy—Ismayr i Strassberger.

We florecie drużyna francuska, jako faworytka, weszła do finału wraz z USA., Włochami i Danją.

Przed meczem ligowym ŁKS--Ruch.

Zmieniony skład łodzian.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS rozegra po dłuższem pauzowaniu mecz ligowy z Ruchem w Wielkich Hajdukach. Obie drużyny wykazują ostatnio dobrą formę, gdyż Ruch zdołał pokonać w ostatnim swym meczu ligowym Garbarnię, zaś ŁKS wygrał wysoko z Zidenicami, tak, że mecz zapowiada się niezwykle ciekawie. Prawdopodobnie łodzianie wyjadą na Śląsk w nieco zmienionym składzie gdyż na pomocy zamiast kontuzjowanego Steikego zagra Trzmiela.

Pozatem odbędą się w niedzielę następujące mecze ligowe: w Warszawie: Legja—Cracovia, w Krakowie: Garbarnia—Czarni i w Poznaniu: Warta—22 pp.

Czy zobaczymy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Austrja?

12 października Polska rozegra jednocześnie na dwóch frontach dwa spotkania bokserskie międzypaństwowe: Polska — Austrja i Polska — Finlandja. W związku z tem Polski Związek Bokserski zwrócił się z propozycją do ŁOZB rozegrania meczu Polska — Austrja w Łodzi. ŁOZB powźmie w sprawie tego sensacyjnego meczu w najkrótszym czasie decyzję. O ile wypadnie ona twierdząco, byłby to pierwszy mecz bokserski międzypaństwowy, rozegrany na terenie naszego miasta. Mecz Polska — Finlandja ma się odbyć w Poznaniu.

Po zwycięstwie Kusocińskiego.

Wielki talent indywidualny Polaka.

Wspaniałe zwycięstwo Kusocińskiego na Olimpjadzie w biegu na 10 klm. w rekordowym czasie 30.12,4 przed głośnymi Finnami Isohallo i Virtanenem wywołało wiele „krzyku" w całej prasie zagranicznej. Wszystkie artykuły podkreślają zgodnie wielki talent indywidualny Polaka i wróżą mu jeszcze wielką karjerę sportową, typując go na godnego następcę wielkiego Nurmiego a nawet wróżąc mu pobicie wszystkich jego niemal rekordów światowych.

Mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

Od trzech dni toczą się w Warszawie zawzięte boje o mistrzostwo piłki wodnej. Po wczorajszych zawodach, w których Makabi (Kraków) pokonała Unję (Poznań) 6:1 oraz A. Z. S. (Warszawa) pokonał Cracovię (Kraków) 4:0, w ogólnej tabeli prowadzi Ł. K. S. 8 punktów, przed Makabi 6 punktów, A.Z.S. 4 punkty. Do ostatecznego ustalenia mistrzostw pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze Cracovia—Makabi i Unia—AZS.

Zwycięstwa polskich tenisistów.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Rydze, w którym ze strony Polski biorą udział bracia Stolarow oraz p. Rudowska w dotychczasowych spotkaniach polacy odnoszą zwycięstwa: J. Stolarow pokonał łotysza Plawika 6:8, 6:3, 6:2, oraz Kranena 6:1, 7:5. Maks Stolarow pokonał Bertin Berzina 6:4, 6:4 i Bernaniego 6:0 6:4. W grze pań Rudowska zwyciężyła Waszkałównę 6:0 i 6:0, wreszcie w grze podwójnej Rudowska i M. Stolarow pokonali Serokniłowiczową i Gornickiego 6:5, 6:3.

Łodzianin Einbrodt w reprezentacji Polski

W dniach 6 i 7 sierpnia rozegrany zostanie na torze dynasowskim w Warszawie mecz kolarski Polska - Austrja Drużyna Austrji przysyła do Warszawy najsilniejszy zespół z Dusika i Schafferem na czele. Skład zespołu Polski nie został jeszcze ostatecznie ustalony w każdymbądź razie w skład zespołu na 4 klm. mają wejść łodzianin Einbrodt oraz Michalak i dwaj długodystansowcy.

Jutrzejsze wyścigi kolarskie i motocyklowe

W dniu jutrzejszym organizuje KS. Union-Touring na torach Helenowa, od godz. 20-ej wieczorowe wyścigi kolarskie i motocyklowe z udziałem najlepszych zawodników lokalnych. Program jest niezwykle obfity i urozmaicony.

Dzisiaj występ Weisówny na Olimpjadzie

W dniu dzisiejszym nastąpi występ głośnej rekordzistki świata pabjaniczanki Weisówny w rzucie dyskiem w Los Angeles. Prócz Weisówny startuje również w dysku Walasiewiczówna, która ma również poważne szanse na zajęcie jednego z czołowych miejsc. Tego samego dnia odbędzie się również finał biegu 100 m., oraz przedbieg na 5 klm., w którym wystani Kusociński.

Leducą zwyciężcą tour de France.

Wczoraj zakończony został słynny bieg kolarski dookoła Francji, na trasie 4.520 kilometrów. Pierwszy przybył Leducq, osiągając czas 154 godz. 11 min. 42 sek., drugie miejsce zajął Niemiec, trzecie Włoch Camusso. W klasyfikacji narodowej zwyciężyła drużyna włoska przed belgijską i francuską.

Z 88 uczestników przybyło do mety 57, wycofało się 23.

I.K.P. mistrzem drużynowym okręgu w boksie.

Jak już podawaliśmy, w połowie sierpnia miały się rozpocząć w Łodzi mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu. Obecnie dowiadujemy się, że termin zgłoszeń już upłynął i zgłosił się tylko jeden klub — IKP. Wobec tego w myśl odpowiednich przepisów — klub IKP zdobył tytuł drużynowego mistrza okręgu walkoverem i będzie reprezentować nasze miasto w walkach międzyokręgowych o tytuł mistrza drużynowego Polski.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Azef".
TEATR LETNI: „Awantura w raju".
CAPITOL: „Kochanka z Tahiti".
CZARY: I. „Buster się żeni" II. "Bohater rewolucji".
CORSO: I. „Piąta firmy Cohn" II. „Sid szuka pracy".
DOM LUDOWY: „Porucznik Armand".
GRAND-KINO: „Zew młodości"
ŚWIATOWY: I. „Rozpętany świat", II. „Glaubert i Bertrand".
PALACE: I. „Schmeling-Sharkey". II. Gdy wybiła północ"
PRZEDWIOŚNIE: „Sierowiec i. A. 3".
RESURSA: —
RAKIETA: „Śpiewak nieznany".
SPLENDID: „Zew ziemi"

Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś i dni następnych wiecz. w dniu szym ciągu świetna powodzeniowa farsa „Awantura w raju" z kapitalnym Michałem Znicrem.

Gry o puhar Pana Prezydenta.

W grach o puhar P. Prezydenta niemal stuprocentowe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji posiadają zespoły IKP., które rozegrały już wszystkie mecze w koszykówkę i siatkówkę męską zdobywając 9 p. (przy 1 straconym), również w grach żeńskich, które trwają nadal prowadzi IKP.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Wtorek, dnia 1 sierpnia 1932 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—16.35 Płyty gramofonowe
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00 Odczyt p. t. „Kajakiem z wody na wodę" — wygł. p. Józef Włodarkiewicz.
17.00—18.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filh. Warsz pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego
18.00—18.20 Odczyt p. t. „Z naszego wybrzeża" — wygł. prof. Aleksander Janowski.
18.20—19.15 Muzyka lekka i taneczna rest. „Europa" z Ciechocinka, ork. Karasińskiego i Kataszka
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów.
20.00—21.50 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego, Stefan Frenkiel (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.) W przerwie koncertu: Feljeton literacki p. t. „Rola krytyków" wygł. p. Wacław Rogowicz
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej
22.00—22.40 Muzyka taneczna
22.40—22.50 Wiadomości sportowe
22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dnia 1 sierpnia 1932 r.

CZEKI.

Belgja 123.95
Holandja 359.30
Londyn 31.38, 31.85
N. York czeki 8.923
N. York kabel 8.928
Paryż 34.97
Praga 26.41,
Szwajcarja 173.85
Włochy 45.45
Berlin 212.00

AKCJE.

Bank Polski 71.00,

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 96.60
5% konwersyjna 36.00
4% dolarowa 48.50 48.25, 47.00
7% stabilizacyjna 48.50, 49.50, 49.00
10% kolejowa 101.00
7% niemskie dolarowe 46.50
4½/2% niemskie zł. 37.75
8% m. Warszawy 55.63, 56.00, 56.50 57.00
8% m. Łodzi 55.90
8% m. Piotrkowa 55.50

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 1 sierpnia 1932 r.

Ceny orjentacyjne za 100 kg.

Żyto nowe	zł. 16.50	— 17.00
pszenica stara	„ 22.00	— 23.00
jęczmień A	„ 17.00	— 17.50
„ B	„ 17.50	— 18.50
owies	„ 19.50	— 20.00
mąka żytnia	„ 28.00	— 29.00
mąka pszenna	„ 35.50	— 37.50
otręby żytnie	„ 11.00	— 11.25
otręby pszenne	„ 9.75	— 10.75
otręby psz. gr.	„ 10.75	— 11.75

Usposobienie ogólne spokojne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 2 sierpnia i dni następnych
Najwspanialszy film świata p. t.
STERKOWIEC L. A. 3.
Bohaterski Urocza Porywający
W rolach głównych: **JACK HOLT, FAY WRAY, RALPH GRAVES**
Nad program **aktualności filmowe.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **„TRZEJ PRZYJACIELE"** w rolach głównych **William Boyd, Robert Armstrong** i inni.
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123

ZAWIADOMIENIE!
Od dnia 1 do dnia 13 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwiękowej
KINO NIECZYNNE!!!

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22
— **Dziś i dni następnych.** —

Dziś i dni następnych :—: **Dziś i dni następnych**
„Śpiewak nieznany"
emocjonujący film dźwiękowy reżyserji słynnego **Turzańskiego.**
W roli głównej wybitny tenor **LUCJAN MURATORE.**

Luksusowybudynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Kawiarnia w ogrodzie czynna przez cały dzień.

Do akt nr. 1142 1932 r
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16 zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej pod nr. 85, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firm. „A. Lesz i A. Latuszkiewicz" i składających się z chustek, oszacowanych na sumę zł. 1100.
Łódź, dnia 14 lipca 1932 r.
Komornik A. JAŁOWSKI

Do akt. Nr. 1699 1932 r
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 77 a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 91, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Kaufmana i składających się z mebli i motocykla oszacowanych na sumę zł 932.
Łódź, dnia 22 lipca 1932 r.
Komornik A. JAŁOWSKI.

Do akt. Nr. 1299 1932 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16 zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 109 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Mordkiewicza i składających się z maszyny do szycia, towaru i mebli oszacowanych na sumę zł 5240.
Łódź dnia 22 lipca 1932 r.
Komornik A. JAŁOWSKI

Do akt. nr. E 1577 1932 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stodolistycznej Partji Pracy „Hitachduth" i składających się z mebli i 2 ch maszyn do pisania oszacowanych na sumę zł 554
Łódź, dnia 27 lipca 1932 r.
Komornik E. KOROCZYCKI

Do akt nr. 348 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jankla Iurberga i składających się z 60 maszyn mech. do wyrobu pończoch motoru elektrycznego i 4 szpulmaszyn, oszacowanych na sumę zł. 4800, 150 i 250.
Łódź dnia 27 lipca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 770 1931 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia nr. 15|17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Angerstein, Lewy i Stejkowski" i składających się kasy pancernej, mebli biurowych, 2 ch pasów skórzanych transmisyjnych 2-ch wózków reczych wagi dziesiętnej 1000 kilowej, wozu do węgla i 2-ch imadeł stalowych oszacowanych na sumę zł. 680.
Łódź, dnia 27 lipca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
Tel. 201-98.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

SPRZEDAM
TANIO **RADJO**
3-lampowe z głośnikiem
T. Jakubowski, — ulica Franciszkańska Nr. 58, oficyna III p.

PLACE
przy ul. Dąbrowskiej okazyjnie **do sprzedania.** Bliższych informacyj udziela Agencja WAP, **Piotrkowska 123.** Tel. 125-11.

Doktór med.
H. ZIOMKOWSKI
Chorcby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Zakład Stolarsko-Tapicerski
ST. MACIASZEK
ul. Cegielniana Nr. 39.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach.
UWAGA! Na składzie posiadam gotowe meble, sypialki, stołowe, oraz gabinety.

UDZIELAM LEKCJI
GRY
na skrzypcach
oraz korepetycji.
Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

SALA ZE SCENĄ
w śródmieściu
DO ODNAJĘCIA.
Związek Drukarzy, Nawrot № 20

— SZEWCY —
Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność:
detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę. —

OBIADY
domowe, smaczne i TANIO wydaje **II Listopada 20** (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Zakład wyrobów Skórzano-Galanteryjnych
J. Jabłoński i S. Moszczyński
— ŁÓDŹ, ul. Główna 11 —
przy Piotrkowskiej.
POLECAMY:
Kufry, Walizy i Sakwojaże wszelkiego rodzaju, Torebki damskie Portfele, Papierośnice, Teki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecaki i wszelkie reperacje na miejscu
— CENY ZNIŻONE. —

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Lustro-tremo, 5 krzeseł, fotel, stół jajkowy i tapczan sprzedam bardzo tanio, Cegielniana 32 m. 9.

Tapczany, kozetki, materace, fotele klubowe i wszelkie przeróbki oraz dekoracje wykonywa tanio i na raty. Cegielniana 32. m. 9.

Odszyjnie do wydzierżawienia gospodarstwo rolne dobrze postawione. — Wiadomość na miejscu. Zarzew nr. 1 (dalszy ciąg ul. Napiórkowskiego)

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z" redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Poszukuję pokoju z kuchnią od zaraz. Oferty pod „M. K." do adm pisma.

Pół placu z ogrodem i pokój z kuchnią do sprzedania. Wiadomość: Chojny Wierzbowa 17 przy Pryncypalnej.

OBIADY
domowe, smaczne i TANIO wydaje **II Listopada 20** (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Maszynę gabinetową nową — firmy „Singer" sprzedam tanio. — Oferty proszę do adm. nin. pisma pod „Singer".

Parasole, laski oraz wszelkie wyroby z drzewa, rogu, kości i t. p. wyrabia, naprawia Kadyński, Piotrkowska Nr. 82. —

Biżuterję
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa", Piotrkowska 125, w podwórzu.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet. Wiadomość w Adm. nin. pisma

ASYPIALNIE, i brzoza, róża, orzech, jesion węgierski, garderoby, szafy, łóżka, kredensy, pokoje stołowe, sprzedaje na raty. Zamienia stolarnia K. Gałara, ul. warszawska 16, tel. 251-80.

LOKAL do odstąpienia nadający się na każdy interes sklep. 3 pokoje z kuchnią na Zgierskiej. — Wiadomość w administracji „Dziennika Łódzkiego".

Sklep frontowy Kilińskiego 105 zaraz do wynajęcia Wiadomość na miejscu.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy 1-łam. (strona 5 łam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 10 łamów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł 1.00. **dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.** — O losenia zamiejscowe o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z odnoszeniem do domu. Na prowincji zł. 4.80. — Prenumeratę przerwać można tylko 1 go i 15 go każdego miesiąca.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Ryszard Mansgiewicz.
W drukarni ul. Piotrkowska № 86
Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.